

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 9 sierpnia 1954 r. Nr. 187 (1326) B Cena 20 groszy

## Oświadczenie Rządu PRL w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Polska Agencja Prasowa opublikowała Oświadczenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W Oświadczeniu Rząd Polski wyraża gorące poparcie dla inicjatywy Rządu ZSRR w sprawie zwołania konferencji wszystkich państw europejskich oraz USA i Chin Ludowych.

Rząd PRL gorąco popiera inicjatywę Rządu ZSRR zorganizowania jeszcze w b. m. lub wrześnie spotkania przedstawicieli czterech mocarstw dla przygotowania tej konferencji oraz kontynuowania dyskusji nad problemem niemieckim.

Pełny tekst Oświadczenia podamy w numerze następnym.

## ŻNIWA Raid kontrolny korespondentów „Sztandaru Młodych“

W dniu wczorajszym opublikowaliśmy na naszych łamach meldunki z trasy raidu korespondentów „Sztandaru Młodych“ z pięciu województw kraju. Korespondenci „Sztandaru Młodych“ odbywający w dniu 4 lipca żniwny raid kontrolny, donoszą z poszczególnych rejonów Polski, o stanie sprzętu zboż, podorywek i poplonów oraz o pierwszych dostawach zboża dla państwa.

Dzisiaj zamieszczamy dalsze meldunki z województw: białostockiego, rzeszowskiego i olsztyńskiego.

### Białostocka

Wiele powiatów sprzątnęło już z pola żyto i pszenicę ozimą oraz skosło 45 procent żółt jarych. Gorzej jest w powiatach północnych województwa gdzie żniwa są bardzo opóźnione. W powiecie oleckim np. dotychczas skoszone zaledwie 85 proc. żyta i nieznaczny procent pszenicy ozimej. Niezadowolający jest tu również stan podorywek i zasiewu poplonów. Podczas gdy inne powiaty dokonały około 30 proc. podorywek, zaś w powiecie 18 proc. obszaru, to np. w powiecie goldapskim i oleckim wykonanie tych prac jest bardzo niskie. W spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzają podorywek hamuje brak grabiarki. Gospodarstwom indywidualnym brakuje lemleszy nr 1, małych okładni i śrub do lemleszy. Nie można ich znaleźć i w GS-ach.

ZARZA sie i tak, że przyczyną opóźnienia w żniwach stają się POM-y źle przygotowane maszyny do akcji.

- Powiatowe i gminne rady narodowe, na terenach północnych woj. białostockiego powinny zająć się energicznie przy spieszeniu sprzętu zboż i lnu oraz szybkim przeprowadzeniem podorywek.
- Wojewódzka Centrala GS-ów powinna natychmiast skontrolować przygotowanie punktów skupu na przyjęcie pierwszego zboża. Trzeba również usprawnić dostarczenie wapna dla odkwaszania gleb.

### Ziemia Rzeszowska

Do dnia 4 bm. spółdzielnie produkcyjne Ziemi Rzeszowskiej skosły żyto w przeszło 90 procentach, pszenicę w 20 proc. gospodarstwa indywidualne skosły żyto w 96 proc., a pszenicę w 48 proc.

W większości powiatów województwa rzeszowskiego toczy się walka o jak najsprawniejsze przeprowadzenie prac żniwnych, opóźnionych szczególnie na Podkarpaciu. Wiele zboża jest położonych co nie pozwala na pełne wykorzystanie maszyn żniwnych które przeważnie zastępuje kosa i sierp.

Ponad 40 tys. młodzieży przystąpiło do egzaminów wstępnych na wyższych uczelniach



Ponad 40 tys. młodzieży przystąpiło w dniu 6 bm. do egzaminów wstępnych na I rok studiów na wyższych uczelniach rolniczych, technicznych, ekonomicznych, na uniwersytetach w państwowych wyższych szkołach pedagogicznych i akademich medycznych. Dzięki rozbudowie szkolnictwa wyższego, dokonanej w Polsce Ludowej, same tylko te uczelnie będą mogły przyjąć na I rok studiów 32 tys. młodzieży, nie licząc studentów, którzy rozpoczynają naukę w wyższych szkołach artystycznych, wychowania fizycznego, w wieczorowych szkołach inżynierskich, na studiach zaocznych i w uczelniach wojskowych. Przed wojną, w okresie rządów obszarowo-kapitałistycznych, nawet połowa tej liczby młodzieży nie mogła realnie myśleć o dostaniu się na studia wyższe. W 1937 r. np. wszystkie ówczesne szkoły wyższe przyjęły tylko 15 500 studentów łącznie z 2000 niepełnolatifami z uczelni nauczycielskich, o połowę mniej niż mogły przy-

między gromadami Lipia i Wola. Młodzież obu gromad, inicjatorami współzawodnictwa, przoduje w żniwach. Mimo niepogody prace przebiegały tu szybko i żniwa zostały zakończone przed terminem. Zarządy obydwa kół gromadzkich na bieżąco omawiały przebieg żniwa i ustalaly dalszy plan pracy, przydzielając każdemu członkowi kół konkretne zadanie. Zadania otrzymali również ZMP-owcy dojeżdżający ze wsi do pracy w przemiałach. Józef Kubis — kłusarz z Lipia pracujący w Rzeszowie, z polecenia organizacji ZMP-owskiej, codziennie po przyjeździe z pracy sprawdzał stan techniczny żniwiarki i likwidował drobne usterki.

W obydwu gromadach całkowicie zakończono żniwa. Wykonano tu plany podorywek i zasiewów poplonów. W bieżącym tygodniu obydwa gromady wywiążą się już zupełnie z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

W Lipiu prawie codziennie wieczorem odbywają się próby zespołów artystycznych przygotowujących program na dożynki.

Tadeusz Pac

● Zetempowcy, bierzcie przykład z pracy młodzieży zetempowskiej w Lipiu i Woli Cichej.

### Województwo olsztyńskie

Sprzęt żyta w województwie olsztyńskim dobiega końca. Do dnia 4 bm. PGR-y skosły już ponad 92 proc. żyta; gospodarstwa indywidualne 90 proc.; spółdzielnie produkcyjne powyżej 80 proc.

Trwają również intensywne prace przy sprzęcie zółt jarych, omłotach i dostawach zboża dla państwa. W dostawach, podobnie jak w sprzęcie zboż, przodują PGR-y.

PGR-y Zjednoczenia Giżyckiego dostawily państwu ponad 500 ton zboża. W Zjednoczeniu Ostróda, PGR-y wymyśliły już ponad 900 ton zboża, z czego 80 proc. dostawiono w ramach obowiązkowych dostaw.

W tegorocznej kampanii żniwniej młodzież Warmii i Mazur pracuje bardzo ofiarnie. Na przykład zetempowicz Władysław Góra, z zespołu PGR Żabin w pow. Węgorzewo, pracuje dniem i nocą przy suszeniu zboża na suszarnie. Chodzi o to, by zboże zostało właściwie wysuszone przed pójściem do magazynu.

Pomimo niesprzyjających do niedawna warunków atmosferycznych i utrudnieniu przez trójpartijny kombajn, zetempowicz Sobczak, kombajnierz z PGR K...

● To bardzo źle, że olsztyńskie PGR-y ociągają się z siewem poplonów. Trzeba szybko zapobiec dającemu się odczuć na terenie woj. olsztyńskiego brakowi ziarna do siewu poplonów.

Dr J. Cort opuszczając Warszawę oświadczył: Brak słów, by określić wspaniałe osiągnięcia nowej Polski

W dniu 7 bm. znany uczyony amerykański dr Joseph Cort wraz z małżonką opuścili Warszawę udając się w dalszą podróż do Czechosłowacji.

Dr Joseph Cort, przed swym wyjazdem z Warszawy, złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie: „Jesteśmy w Polsce od 3 dni, a widzieliśmy tak dużo, że nie bardzo wiem od czego zacząć. Potrzeba by wysłkować doświadczonego pisarza, aby oddać sprawiedliwość temu, co widzieliśmy w nowej Polsce.

Po raz pierwszy odczuliśmy ciepło polskiej gościnności na pokładzie statku „Jarosław Dąbrowski“. Z odbudową Polski po raz pierwszy zetknęliśmy się w Gdańsku, gdzie zobaczyliśmy stare budynki przywrócone do ich dawnej piękności i gdzie po raz pierwszy zrealizowaliśmy sobie sprawę z tego, że — pomimo straszliwego zniszczenia swych miast — naród polski tak miłuje tradycje kulturalne, iż nie szczędzi starań i wysiłków na takie przedsięwzięcia.

### XII Akademickie Mistrzostwa Świata 3 złote medale...

BUDAPESZT, 6.VIII. Po czwartkowych sukcesach zawodnicy polscy, a zwłaszcza lekkoatlet, spisali się również dobrze w płatek. Dotychczasowe osiągnięcia powiększyliśmy o dalsze trzy złote medale. Jeden z nich zdobył Stawczyk w biegu finałowym na 100 m, wygrywając z czolowymi biegaczami Europy. Drugi złoty medal zdobył Potrzebowski w biegu na 500 m. W tej samej konkurencji Graj wywalczył brązowy medal. Trzeci złoty medal przynosiło nam zwycięstwo drużyny szablistów.

## Polska domaga się zabezpieczenia działalności Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei

W związku z ostatnimi prowokacyjnymi wystąpieniami prechwko organom Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei południowej, Polska Agencja Prasowa została upoważniona do opublikowania następującego oświadczenia:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej traktował powołanie do życia Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych jako poważny sukces sił pokoju, jako potwierdzenie słuszności tezy głoszonej przez obóz pokoju o możliwości współpracy królów o różnych ustrojach i o możliwości regulowania spornych spraw międzynarodowych na drodze rokowań. Delegacji swych przedstawicieli do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierował się przeświadczeniem, iż przyczyni się w ten sposób do utrzymania pokoju w Korei, a tym samym do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Tym celom służy działalność przedstawicieli Polski w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, którzy nie ustają w wysiłkach, by Układ Rozejmowy był przestrzegany i realizowany.

Jednakże od początku letniego Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych awanturnicze kółka lisymanowskie inspirowane przez USA starają się różnymi środkami przeszkodzić w pracach Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i nie dopuścić do realizacji Układu Rozejmowego. Te dążenia kół rządzących USA i ich marionetek nastiliły się szczególnie po zakończeniu Konferencji Geneńskiej, która doprowadziła do rozejmu w Indochinach i której wyniki stanowiły porażkę sił dążących do rozpetania nowej wojny światowej.

Sereg nierbitych dowodów świadczy o tym, że zagrożenie życia członków Komisji w Korei południowej, zbrodnicze wystąpienia awanturniczych elementów lisymanowskich działających wyrażnie pod osłoną policji, jak również prowokacyjne oświadczenia marionetek lisymanowskich, zostały zorganizowane z inspiracji strony amerykańskiej. Świadczy o tym m. in. niedawne oświadczenie sekretarza Stanu Dullesa z 3 bm., w którym wypowiedział się on bez celenek za likwidacją Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Świadczy o tym również wypowiedzi wojowniczych senatorów i generałów amerykańskich nawołujących do bezpośrednich aktów agresji w Korei. Znamienne jest także, że wystąpienia awanturników lisymanowskich rozpo-

zwały się w czasie, gdy Li Sya Man prowadził rozmowy w Waszyngtonie w kierunku przeciwdziałania odprężeniu w sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Należy podkreślić, że Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei na swym posiedzeniu w dniu 4 sierpnia br. podjęła jednogłośnie uchwałę, w której wyraża swe głębokie zaniepokojenie z powodu zaistniałych faktów i zwraca się do Wojskowej Komisji Rozejmowej z żądaniem, aby Dowództwo Narodów Zjednoczonych podjęło w pełni skuteczne środki dla zapewnienia bezpieczeństwa personelu Komisji i normalnych warunków jej pracy. W ten sposób Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych stwierdziła bezsporną odpowiedzialność strony amerykańskiej za zapewnienie warunków pracy organów Komisji w Korei południowej.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej domaga się całkowitego zabezpieczenia działalności Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych jako organu wnoszącego swój wkład w dzieło utrzymania pokoju w Korei. Przedstawiciele zaś Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych będą w dalszym ciągu dokladali starań, by spełniła ona swe zadania zgodnie z Układem Rozejmowym.

## Brutalne pogwałcenie praw polskiej bandery wywołało oburzenie całego społeczeństwa

Masówki protestacyjne załóg portowych, marynarzy i stoczniovców

(Korespondencja z Gdańska)

GDANSK, 6 sierpnia 54 r. S/S „Jarosław Dąbrowski“ obsługuje stałą linię Gdynia — Londyn, a jego załoga jest do brze znana nie tylko wśród marynarzy, ale również wśród stoczniovców i robotników portowych. Toż bezprawną napaść na statek, zdemolowanie jego urządzeń, pobicie marynarzy i inne gangsterskie wyczyny, jakich dopuściła się brytyjska policja ścigająca ubrew przemyślnie Antoniego Klimowicza z pokładu „Dąbrowskiego“, wywołały ogromne oburzenie wśród załóg portowych, marynarzy i stoczniovców. Wczoraj, w godzinach wieczornych odbyły się wiece protestacyjne na pokładzie statku M/S „Waryński“ i w porcie gdańskim. Dzisiaj przedkulo tej brutalnej napaści protestowali marynarze ze statków: „Edward Dębowski“ i „Jedność“. Na masówce w gdańskim „Arce“ ZMP-owicz — Jan Madej ostro piętnował postępowanie policji angielskiej.

W Stoczni Gdańskiej zebrało się ponad 2 tysiące stoczniovców. O postępowaniu brytyjskiej policji i zażyciu na „Dąbrowskiem“ opowiedzieli stoczniovcom kapitan „Dąbrowskiego“ — Glowacki i poranny przez policjantów cieśla okretowy. W dyskusji zabrali między innymi głos produkujący robotnicy: Wiesław Skrzybiec, Dąbrowski i Berbiński, który stwierdził: „Z załogami naszych statków łączą nas najbliższe więzy, dlatego też szykamy wobec marynarzy z „Dąbrowskiego“ oburzyli do głębi nas wszystkich. W odpowiedzi na tę prowokację załoga naszej stoczni podjęła dość liczne zobowiązania produkcyjne mające na celu przyspieszenie budowy naszych statków“.

Zdecydowanie żądali ukarania winnych napaści na statek „Jarosław Dąbrowski“ oraz wydatnia przestępcy kryminalnego

W uchwałonej rezolucji pracownicy Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie stwierdzają, m. in.: „Napaść policji angielskiej na statek, pobicie załogi, uprowadzenie przestępcy kryminalnego Klimowicza jest aktem, który nie może znaleźć żadnego usprawiedliwienia. Dlatego zwracamy się do marynarzy floty angielskiej i pracowników przedsiębiorstw żeglownych, by tak jak my zapretowali przeciwko łamaniu przez władze angielskie przyjętych praw morskich“.

Burzliwy przebieg miały również zebrania na zakotwiczonych w portach gdańskim i gdyniskim statkach morskich PMH. Marynarze statków „Kiliński“, „Czech“, „Kopernik“

W związku z bezprawnym aktem gwałtu, dokonanym przez policję brytyjską na polskim statku — S/S „Jarosław Dąbrowski“, Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Żeglud przesał do Narodowego Związku Marynarzy Wielkiej Brytanii depesze, w której czytamy: Marynarze polscy są przekonani, że marynarze i cały naród brytyjski potępiają haniebny fakt użycia przemocy i podeptania godności ludzkiej przez policję brytyjską, która dopuściła się ataku zbrojnego na pokojowy statek polski przy pomocy dwóch torpedowców z gotowymi do akcji oddziałami. Niespotykany i sprzeczny z prawem międzynarodowym akt naruszenia praw bandery polskiej służby może jedynie agresywnym kolom, zmierzającym do prowokowania incydentów w celu wzmaganania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Wierzymy, że marynarze brytyjscy, którym droga jest sprawa pokoju i przyjaźni między narodami, podniosą swój głos protestu przeciwko niedopuszczalnemu praktykom, których ofiarą padł polski statek „Jarosław Dąbrowski“ i jego załoga.

Rezolucja taka została uchwalona jednogłośnie przez załogę. Podczas wlecu protestacyjnego robotników strefy wolnocłowej w porcie gdańskim, pracowniczką portu Elżbieta Nuskowska stwierdziła między innymi: Najście policji brytyjskiej na polski statek i skatowanie marynarzy z „Dąbrowskiego“ jest dla mnie osobście jeszcze jednym przykładem charakteru „zachodniej demokracji“.

Ważną rolę w oburzeniu Polacy pod adresem angielskich stupajków, którzy drwią z przyjętych przez cały świat międzynarodowych praw uprowadził z polskiego statku „Jarosław Dąbrowski“, znajdujacego się na wodach brytyjskich, kryminaliście Klimowicza. Dobrze spisały się statkarki. Dobre wygrali z CSR 3:1 i tym samym wywalczyli sobie drogę do rozgrywki o srebrny medal. Z wyników sportowców zagranicznych na wyróżnienie zasługujące przede wszystkim nowy rekord świata ustanowiony przez Donath-Jurewicz (NRD) w biegu na 400 m — 55 sek. (Sprawozdanie z 6 dnia igrzysk na str. 4-ej).

## WARA!

gazeł donosi, że przed dokonaniem awantury porozumiewano się z samymi Amerykanami, którzy oczywiście pochwalili swoich angielskich wychowanków. O jednym tylko zapomnieli panowie z Londynu — o tym, że Polska już dzielnie lat temu przestała być popychadłem zagranicze kapitału, że przestaliśmy być blednym krewnym, który nlegdy musiał po cichu znosić brewerki obcych władców. Jesteśmy wolnym narodem, nledy nie naruszamy praw innych państw, ale nie pozwolimy naruszać swoich, toteż wolamy z oburzeniem: Ręce precz od polskich statków! Kara dla przestępców! Wara od naszych praw!

# O jednolite kierownictwo ruchem amatorskim

Aby więcej było paszy...

Kiedy obejrzymy się na niewiele, bo zaledwie 10-letni, odcinek na wielowiekowej drodze naszego narodu, ileż zmian dostrzeżemy w krajoznictwie, w życiu mieszkańców. Na każdym kroku spotkamy ślady rewolucji kulturalnej. Zajrzyjmy do pierwszej z brzozy chałupy w pierwszej lepszej wsi. Mieszka w niej potomek owego Krzyska, do którego perorował nie kto inny, a Sienkiewicz:

„O biedny płowowosy Krzysku abolewał nad nim — widzę jak na dion twój przyszłość. Jak nie umiesz teraz czytać i pisać, tak nie będziesz umiał do śmierci, nieboż! Gdy wyrosniesz, będziesz nocami jeździł w cudzy otwies kołmi. Sad gminny sędził cię będzie za to, żeś z siekierą w cudzy las pojechał... Potem, o Krzysku! Zasmakujesz w wodce, nauczysz się przeklinać i wyzywać „siarczystych“, będziesz tłukł swoją babę, aż będzie w niebie słychać, będziesz wadził się z sąsiadami... Będziesz ciemny obywatelu, jak tabaka w rogu, będziesz głupi i zły całe życie...”

Czyżby? Ale... nie wdajemy się w polemikę z Sienkiewiczem. Potomek Krzyska ma dziś lat 20. Może mniej, może więcej — to nie ważne. Potomek Krzyska studiując agromonię w polskim mieście Olsztynie. Nie ma go w domu. Stary Krzysk pokazał wam list od niego i przeczytał: „Podnieśmy, tato, urodzaj”. Bo mimo wszystko, stary Krzysk nauczył się czytać...

## Skończyć z tanizną

Nasza rewolucja wyzwoliła w narodzie olbrzymi pęd do kultury, stworzyła warunki niebywale intensywne rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. W przeszło 20 tysiącach świetlic robotniczych i wiejskich pracują zespoły artystyczne. W ubiegłym roku zespoły te dały łącznie 152 tysiące przedstawień, które oglądało 19 milionów widzów.

## Życie młodzieży w Włochach

Włochy — rzesze młodzieży wzięły udział w wielkich manifestacjach, które odbyły się w dniach 24-27 lipca w Mediolanie, w Rzymie, Turynie, Cagliari, Sienie, Anconie, Ferrario i w wielu innych miastach. W czasie manifestacji zabierali głos liczni przedstawiciele młodzieży, wzywając do energicznej walki przeciwko układowi o „armii europejskiej”, zagrażając niepodległość narodowej Włoch, i życiu młodzieży włoskiej.

## Niemcy Zachodnie

W zakładach metalurgicznych Hagen-Haspe, w kopalniach Karolinenquick, „Schandorf”, „Köschlinghausen”, w zakładach „H. G. Bau” w Düsseldorfie, „I. G. Chemie” w Wuppertalu uchwytano jedynym razie rewolucyjną protestującą młodzież powołującą do życia „armii europejskiej”.

## Francja

W CALEJ Francji zająca co raz szersza jest kampania na rzecz zwolnienia z wojska młodych Francuzów, powołanych do armii w roku 1952. M. in. odbyły się manifestacje młodzieży w Paryżu, Brives, Perigueux, Dijon. Kampania ta przeprowadzana jest głównie z energią przeciwko tworzeniu „armii europejskiej”.

## USA

W ADA Studentów nowojorskiej uczelni „City College” przeprowadziła ostatnio petycję w sprawie zwolnienia z wojska młodych Amerykanów, którzy walczyli w wojnie w Korei. Młodzież zwróciła się do ZSRR pod hasłem: „Młodzież amerykańska pragnie poznać i nawiązać serdeczne stosunki z młodzieżą radziecką”.

Spółród 2889 studentów biorących udział w petycji, 75,8 proc. wypowiedziało się za nawiązaniem bezpośredniej i szerokiej współpracy studentów USA i ZSRR.

## Kolumbia

SUMY, które rząd Kolumbii wydaje na utrzymanie oddziałów wojskowych wysłanych na Koreę, wystarczyły na wybudowanie przez 500 młodych Kolumbijskich, którzy nie mają możliwości uczęszczania do szkół, w związku z tym młodzież kieruje pod adresem rządu petycję, domagając się natychmiastowego wycofania wojsk kolumbijskich z Korei Południowej.

## Japonia

MŁODZIEŻ w okręgu Gumma rozpoczęła ostrą walkę przeciwko powtarzającym się zakusom amerykańskich władz okupacyjnych, zmierzających do przekształcenia Gmogi, wznoszącego ośrodka turystycznego, na teren marnotrawny.

Ala nie ma nic gorszego, jak poprzestać na sukcesach, nie widzieć obok nich niedociągnięć, dalszych przemian stwarzających nowe potrzeby. Często bywa tak, że liczbowe sukcesy przysyłają nam braki. Często, rzucając audytorium imponujące cyfry, nie zwracamy uwagi na ich wartość istotną. Wifamy je burzą okłasków, żywiołowych — jak i sam ruch, wyrażany tymi cyframi.

Taki wniosek nasunie się każdemu przy głębszej analizie rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. Brak było dotychczas jednego gospodarza, który by kierował całym ruchem amatorskim, troszczył się o kadry i repertuar, dbał o to, aby ruch ten, rozwijając się szerzej, pogłębiał równocześnie rewolucję kulturalną.

Amatorskim ruchem artystycznym i upowszechnianiem kultury zajmuje się Ministerstwo Kultury i Sztuki, rady narodowe, ZSCH, ZMP, związki zawodowe, spółdzielnie, SP. Inne organizacje społeczne, jak Liga Kobiet, LPZ także posiadają sekcje pracy kulturalnej. Dlaczego mimo to ruch amatorski i świetlicowy cierpi na tyle braków?

Zalóżymy, że towarzysze z Ministerstwa Kultury i Sztuki należą do jakiegoś świetlicowego zespołu artystycznego. Chcą przygotować sztukę teatralną. Tylko gdzie takiej szukać? „Domy Książki” mają egzemplarze sztuk, ale dla potrzeb zawodowych. Po dłuższych poszukiwaniach znajdujemy wreszcie egzemplarze wydawnictwa tzw. biblioteki świetlicowej „Czytelnika”.

Spróbujcie towarzysze z Ministerstwa przedstawić w obrazie scenicznym to, co zalecają komentarze owej biblioteki: np. „całokształt społeczno-polityczno-kulturalno-moralnych stosunków w omawianym okresie”. Zamiast tekstu wieczoru literackiego — będącego w rzeczywistości referatem socjologiczno-politycznym, ilustrowanym fragmentami utworów — musieliście chyba napisać nową sztukę. A tego trudno byłoby od was wymagać.

Nie chcąc narażać siebie i widzów na niestrawność schematycznej dramaturgii, zespoły wolały zająć się odwarzaniem „Hamleta” — Szekspiera, „Balladyny” — Słowackiego! Co rzecz jasna przerasła siłą amatorskiego zespołu. Są jednak i takie, które sięgają po przedwojenne smirny: „Panna rekrutem”, „Poseł czy kominiarz”, 1800 zespołów uczestniczy obecnie w festiwalu teatrów amatorskich, a na palcach można policzyć te, które przygotowały sztuki ze wspomnianej biblioteki „Czytelnika”.

Mimo trudności, ruch amatorski i świetlicowy rozwija

się lecz jest to rozwój żywiołowy. Bo czym wytłumaczyć fakt, że jedne zespoły i świetlice masowo powstają, inne z braku opieki, niemal równie masowo, kończą swój żywot. Przed festiwalami, eliminacjami zespoły i świetlice pracują intensywnie, a później słomiany ogień wygasa...

Niesposób wymienić wszystkich trudności z jakimi boryka się amatorski ruch artystyczny. Mówiono o nich na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki, która była pierwszą próbą szerszej analizy dotychczasowego rozwoju ruchu amatorskiego i świetlicowego. Ale Sesja ostatecznie nie rozwiązała szeregu zasadniczych problemów. Wydaje się, że brakowało do tego głębszej znajomości dokonujących się przeobrażeń kulturalnych, znajomości praw rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego.

Minister Sokorski w swoim referacie na Sesji stwierdził, że nie ma dwóch sztuk, lepszej — zawodowej i gorszej amatorskiej, że jest jedna sztuka — narodowa, że „każda sztuka realizacyjna powinna dawać głębokie przeżycia, artystyczną prawdę o życiu”.

Niektórzy twórcy i wydawcy uważają jeszcze, że zespołom artystycznym można dać cokolwiek, byleby grały i śpiewały masowo.

Byłoby na pewno o wiele lepiej, gdyby pisarze, kompozytorzy, aktorzy przestali marginesowo traktować ruch amatorski i twórczość ludową. Żeby nie zapominali, że jedynie realizacyjna, wielka sztuka może służyć zaspakajaniu potrzeb kulturalnych narodu i wyzwalając jego twórcze zdolności.

## Apelowanie czy kierownictwo?

Uchwała XII Sesji wskazuje na konieczność rozwiązania problemów nurtujących ruch amatorski. Zwraca się z apelem do twórców, by zapelnili lukę w repertuarze dla zespołów amatorskich zaleca udzielenie zespołom konkretniej pomocy fachowej, szkolenie kadr dla ruchu amatorskiego na wydziałach instruktorów szkół artystycznych, rozbudowanie form pracy kulturalnej, podniesienie poziomu artystycznego i ideologicznego występów, szersze związanie środowisk twórczych z problemami ruchu amatorskiego.

Doniosłe znaczenie ma zalecenie zorganizowania w Warszawie Centralnego Domu Twórczości Ludowej, jako podstawowego środka pomocy młodej i artystycznej dla ruchu amatorskiego.

To wszystko jest piękne i słuszne. Ale dlaczego uchwała ta ma tak ogólnikowy cha-

rakter? Rozwiązanie podstawowych problemów ruchu amatorskiego wymaga realnych środków. Samo apelowanie, jak uczy doświadczenie, nie wystarczy. Aby zapewnić ruchowi amatorskiemu odpowiedni repertuar i fachową pomoc, trzeba rozwiązać szereg trudności natury organizacyjnej i technicznej. Trzeba wreszcie zacząć kierować tym ruchem i realizacją wszystkich, tak bardzo słusznych postulatów.

Dlaczego np. za utwory dla ruchu amatorskiego pisarze otrzymują znacznie mniejsze honoraria aniżeli za utwory dla zespołów zawodowych?

Rozwiązania domaga się sprawa pomocy instruktorskiej dla zespołów. Rząd kiedy aktor wyjeżdża na wieś, by pomóc zespołowi przygotować sztukę, ZSCH i Ministerstwo Kultury nie mają na to funduszy. A CRZZ ma, więc zespoły związków zawodowych mogą sobie pozwolić na instruktorów artystycznych.

Wież potrzebuje pomocy instruktorskiej. Nawet bardzo. Trzeba podnieść jakość poziomu ruchu amatorskiego na wsi. Jeżeli wyjeździemy poza sferę ogólników, dojdziemy do — konieczności właściwego rozłożenia i wykorzystania budżetu kulturalnego. Pod warunkiem, że będzie on znajdował się w jednych rękach.

Wiele jest takich problemów. Jednym z nich jest także sprawa jednolitego kierownictwa kadrami kulturalno-oświatowymi, jednolitego ich szkolenia i wynagradzania.

Kto będzie stale zajmował się tymi niezmiernie ważnymi dla ruchu amatorskiego problemami? Doleżycielstwo zarowno wydziału Kultury rad narodowych jak i referaty kulturalno-oświatowe w związkach zawodowych, zarządach ZSCH, ZMP i innych organizacjach społecznych odpowiedzialne są za życie kulturalne na swoim terenie. Piszą więc sążniste sprawozdania do Warszawy, wzywają zespoły i świetlice, ale najmniej pomagają im w pracy. Stala współpraca między nimi rzadko gdzie istnieje.

Wystarczy pojechać w teren, aby przekonać się o tym. Niektóre rady narodowe traktują świetlice jak przyswójne, w pięte koło u wozu, a między referatami kulturalno-oświatowymi poszczególnych organizacji społecznych panują wręcz „antagonistyczne” stosunki.

A na tzw. „szczeblu centralnym”? Komisja Koordynacyjna w Warszawie, składająca się z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz naczelnych wymienionych instytucji i organizacji społecznych ma największe trudności... ze zbieraniem się.

Nasuwają się pytania, czy wobec tego kierowanie ama-

torskim ruchem artystycznym, zapewnianie mu dobrego repertuaru, kadr i środków materialnych nie powinno należeć tylko do Ministerstwa Kultury i Sztuki? Nie znaczy to wcale, że organizacje społeczne przestałyby wówczas interesować się ruchem amatorskim i masową pracą kulturalno-oświatową. Wydaje się, że takie postawienie sprawy przyczyniłoby się do szybkiego i radykalnego rozwiązania wielu palących problemów ruchu amatorskiego i lepszego wykorzystania funduszy państwowych na cele kulturalne.

Szkoda tylko, że projekt ten, który podskórnie tkwił w wypowiedziach wielu działaczy terenowych, nie został omówiony na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki. Ale to oczywiście nie przesądza, że jest on niemożliwy do realizacji.

ZBIGNIEW SUFIN



Prace melioracyjne na łakach spółdzielni produkcyjnej Jurowca, pow. Sanok (woj. rzeszowski). Fot. Kondracki — CAF

# Egzamin dojrzałości politycznej

## Bilans I turnusu studenckich brygad zniwnych

W pierwszym turnusie studenckich brygad zniwnych brało udział kilka tysięcy studentek i studentów z wyższych uczelni całego kraju.

Dla studenckich brygad zniwnych był to szczególnie trudny egzamin. Niesprzyjająca pogoda, deszcze, które spędzały ludzi z pola niedojadłynie po kilka razy dziennie, stwarzały niekorzystne warunki do pracy. A mimo to możemy dziś stwierdzić — że bilans osiągnięć pierwszego turnusu jest dodatni. Studentki, którzy stawiali się do brygad zniwnych pracowali ofiarnie i ambitnie, starali się osiągnąć jak najlepsze wyniki w wykonywanych pracach.

Dobre wyniki osiągnęło wiele brygad, częstokroć dając przykład stałym pracownikom PGR-ów. Dużą ambicją i dyscypliną oraz wzorową postawą w pracy wyróżniły się w brygadach studenckich przygotowawczych.

Np. 11-osobowa brygada studentów Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu pracująca w gospodarstwie Karolewo zespół Ninio, wyrabiała codziennie przeciętnie od 150 — 210 proc. normy. Studentki pracujące w gospodarstwach Wyższyni i Próchnowo, zespołu PGR Strzelec, osiągnęły od 150 — 240 proc. normy dziennie.

Trzeba również przyznać, że zjednoczenia i dyrekcje zespołów PGR złożyły duży wysiłek, aby zapewnić studentom lepsze niż w poprzednich latach warunki mieszkaniowe i wyżywienie. Aczkolwiek tu i ówdzie zdarzały się niedociągnięcia, jak to miało miejsce np. w niektórych PGR-ach i wsiach zielonogórskiego i szczecińskiego, były to jednak w roku bieżącym pojedyncze wypadki. W usunięciu tych bra-

do brygad, organizacja życia i pracy w samych brygadach oraz najlepsze wyniki pracy studentek.

## Braki, których nie można pominąć milczeniem

Niemniej jednak, pierwszy turnus brygad studenckich wykazał szereg istotnych braków, których nie można pominąć milczeniem. Pierwszy z nich — to nieczym nieusprawiedliwiony znaczny procent nie stawienia się do brygad studentek, którzy dobowolnie zadeklarowali gotowość wyjazdu na żniwa, podpisali umowy i otrzymali bilety kredytowe na podróż. I tak: tylko 54 proc. studentek zgłoszonych przez WSE w Częstochowie stawiało się do brygad w szczecińskim zjednoczeniu PGR. Z uczelni wrocławskich do zespołu Kunów w powiecie zgorzeleckim, zamiast planowanych 60 — zgłosiło się tylko 30 osób.

Studentki, którzy bez istotnych powodów nie przybyli do brygad, przynieśli ujemny uczelniany, na których studiują. Nie bez winy są to również uczelniane komitety ZSP i zarządy ZMP, które nie zawsze jak należy dopiły przygotowania studentek do brygad, co rzecz jasna nie rozgrzesza studentów-humelantów.

Praktyka, życie samo raz jeszcze wykazało, że mobilizacja młodzieży do tak ważnej akcji wymaga poważnej pracy politycznej ze studentkami, którzy zgłosili się do brygad. Tam, gdzie o tym pamiętano i doceniono wagę zadania — tam też frekwencja w brygadach była stosunkowo najlepsza. I nie tylko frekwencja — najlepsza była tam również organizacja kierowania studentek

sporo komuszek i dewotek z Rakowic — to jeszcze można zrozumieć, można to tłumaczyć ich małym uświadomieniem. Ale, że wpłynowi tej plotki uległo — zamiast się jej przeciwstawić — również kilka studentek z Akademii Medycznej we Wrocławiu — tego już nie można chyba tłumaczyć brakiem uświadomienia. Przysięknie to, ale prawdziwa.

Zdarzały się również, co prawda nieliczne, wypadki, że niektórzy studenci ociągali się z pójściem do pracy w dzień świąteczny, wtedy gdy pracowała cała załoga PGR-u. Tak np. było w gospodarstwie Kunów pow. Zgorzelec, w gospodarstwie Pławna zespół Winogóra, pow. Lwówek, we wspomnianych już Rakowicach Wielkich i innych. A tymczasem wielu studentów jak np. Henryk Ciszewski ze Szkoły Inżynierii w Częstochowie i inni, widząc trudną sytuację i brak rąk do pracy — pozostali dobowolnie na następnym turnus.

## Cenne doświadczenia

A że można było pogodzić pracę produkcyjną z pracą kulturalno-wychowawczą w PGR-ach, wykazały nam doświadczenia innych przodujących brygad. Np. złożona z dziewcząt brygada żniwna w gospodarstwie Koźmin w powiecie zgorzeleckim, w tym samym czasie potrafiła zorganizować wspólny wieczorek z miejscową młodzieżą, brała udział w przygotowaniu części artystycznej na akademii z okazji 10-lecia, nawiązała kontakt z miejscowym koletem PGR. Studentki z zapalem pracy udzielały w życiu świetlicy, korzystały z miejscowej biblioteki — słowem żyły się ze swoim środowiskiem, poznały bliżej jego życie i potrzeby.

I nie przeszło do wcale tej brygadzie w pracach polowych. W brygadzie tej panował doskonały nastrój i wielki zapal do pracy. Dziewczęta zdobyły zaufanie i sympatię całej załogi PGR-u.

Tak samo było z brygadą pracującą w PGR-ze Swiniary, zespół Osno Lubelskie, gdzie studentki II roku prawa Uniwersytetu Poznańskiego i II roku Szkoły Inżynierii dzięki temu, że przez cały turnus czuły się aktywistkami ZMP, tworzyły zwarty kolektyw i pracując bardzo wydajnie w polu — zorganizowały życie kulturalne młodzieży PGR-u, nawiązały kontakt z miejscową ludnością, od razu zainteresowały się pracą koła ZMP. Wzorową postawą i dyscypliną zyskały sobie szacunek i zaufanie robotników i kierownika gospodarstwa.

Świadczy to o tym, że istnieją poważne możliwości kulturalnego i politycznego oddziaływania studentek w środowisku, w którym pracują. Ale możliwości te nie zawsze były należycie wykorzystane, wypadły one z pola widzenia zarówno samych studentek w brygadach zniwnych jak też, co gorsza, aktywów ZMP i ZSP.

## Gdy aktywni tracą czynność

Przejawy bierności i obojętności na to co się dzieje wokół — to wyraz słabości politycznej części naszego aktywizmu w brygadach zniwnych. Praca przy żniwach jest ciężką. Wymaga ona dużego wysiłku fizycznego, szczególnie dla ludzi nieprzywykłych do tej pracy — to prawda. Ale właśnie zadaniem aktywistów jest podnieść na duchu słabszych, pokonywać trudności i nigdy nie zapominać, że się jest aktywistą.

Konieczność intensywnej pracy politycznej w czasie kampanii żniwno-oniutowej wynika też stąd, że tam gdzie my zamykamy oczy, zapadamy w śpiączkę lub tracimy czujność — tam sami stwarzamy wygodne warunki dla działalności wroga. Oto np. we wsi i w gospodarstwie Rakowice Wielkie, zespół Pławki Dolne, pow. Lwówek, w czasie trwających deszczów i powodzi na terenach NRD, Czechosłowacji i Węgier — wróg puścił plotkę, że będzie potop. A więc nie warto nie robić w polu. Trzeba raczej uciekać tam, gdzie jest najwyżej. Ze plotce dało wierę

(zd)

HENRYK WRÓBEL

# КОМСОМОЛЬСКАЯ ПРАВДА

## Praca komsomolska — to praca z każdym młodym człowiekiem

„Piotr Wasiljew przyjęty został do Komsomolu. Serce Piotra pełne było radości i entuzjazmu. Wyduawał mu się, że potrafił teraz przenościć góry, że poradzi sobie z każdym komsomolskim zadaniem.”

— Kiedy wręczono mi legitymację komsomolską — opowiadał Piotr — byłem głęboko wzruszony.

Piotr szedł, że towarzysze podzielił z nim jego radość, że z miejsca wciągnął go do komsomolskiej rodziny, do pracy organizacji. Niestety, oczekiwania Piotra nie spełniły się i stopniowo jego entuzjazm zamienił się w rozczarowanie. Piotr Wasiljew odebrał się od Komsomolu, przestał interesować się jego działalnością i stał się, jak to mówią, mało aktywny.”

Tak zaczyna się artykuł A. Plusza, opublikowany w jednym z ostatnich numerów „Komsomolskiej Prawdy”. Historia Piotra Wasiliewa jest dla autora punktem wyjścia do rozważań na temat indywidualnego podejścia do każdego komsomolca, na temat właściwej pracy z każdym członkiem Komsomolu.

„Do Komsomolu co roku wstępują tysiące chłopców i dziewcząt” — pisze A. Plusz. — I każdego z nowo wstępujących należy otoczyć troskliwą opieką. O żadnym z nich nie wolno zapominać, nie wolno dopuścić do tego, aby ginął gdzieś w odległej małej wiosce towarzyszy.”

Organizacja komsomolska częstokroć zadawalała się cyframi, procentami, wykazami, dotyczącymi tzw. „masowej roboty”. Cała ta statystyka przesłania nieraz żywych ludzi z ich różnorodnym, bogatym życiem. Istnieje także sformułowanie, że praca kom-

somolska — to praca z ludźmi. Ale sformułowanie to należy rozszyfrować. „Praca komsomolska — to praca z ludźmi, ze wszystkimi razem, ale jednocześnie — koniecznie z każdym z osobna” — pisze autor artykułu.

Zadania wychowawcze Komsomolu są ogromne. Głównym celem działalności organizacji komsomolskiej jest kształtowanie u młodzieży radzieckiej miłości i szacunku dla pracy, zaspokajanie dążeń do tego, aby przynieść Ojczyźnie jak najwięcej pożytku. Każdy komsomolec winien uczyć się w swej organizacji odwagi, uczciwości, skromności, sprawności i krytycznego stosunku wobec samego siebie.

Decydującą rolę w wychowaniu komsomolca, w jego rozwoju odgrywa podstawowa organizacja komsomolska. W organizacji podstawowej — najłatwiejszy jest bezpośredni kontakt z każdym komsomolcem, możliwa jest natychmiastowa ingerencja kolektywu we wszystkie jego sprawy.

Każdy działacz komsomolski powinien znać wszystkich swych komsomolców nie tylko z imienia i nazwiska, ale wiedzieć do czego każdy z nich dąży, co chce osiągnąć, jak pracuje lub uczy się, jak upływa jego życie. „Im lepiej aktywniści znać będą cechy właściwe każdemu komsomolcowi, im bliższy będzie ich kontakt z człowiekiem — tym łatwiej będzie im na niego oddziaływać” — kontynuuje A. Plusz.

Są ludzie, którzy dotychczas niczym szczególnym się nie wykazali. Ale posiadają oni piękne dążenia, tkwi w nich niezbyt jeszcze jasna chęć służenia społeczeństwu. „Zadaniem działacza komsomolskiego polega właśnie na tym, żeby te piękne dążenia dostarczyć, troskliwie i wytrwale rozwijać je we właściwym kierunku,

nadawać im świadomy sens, przekształcać to, co jest instynktowne, w świadome pisanie autor artykułu. Celowi temu służą interwencje, obliczone na miarę sił ich wykonawcy zadania komsomolskie.

Zadania wychowawcze Komsomolu są ogromne. Głównym celem działalności organizacji komsomolskiej jest kształtowanie u młodzieży radzieckiej miłości i szacunku dla pracy, zaspokajanie dążeń do tego, aby przynieść Ojczyźnie jak najwięcej pożytku. Każdy komsomolec winien uczyć się w swej organizacji odwagi, uczciwości, skromności, sprawności i krytycznego stosunku wobec samego siebie.

Takim pytaniem zaczyna swój artykuł, zamieszczony w „Komsomolskiej Prawdzie” P. Ryżkow, sekretarz Komitetu WLKZM przy jednej z instytucji budowlanych w mieście Motowoi.

Autor odpowiada na to pytanie, opierając się na doświadczeniach komitetu komsomolskiego, którego pracą kieruje.

Komitet komsomolski zaczął swoją pracę od skoncentrowania uwagi na odcinku, na którym dzieło jest najgorzej — na internatach, zamieszkiwanych przez młodych robotników. Dzięki inicjatywie i pracy komitetu polepszone znacznie warunki mieszkaniowe i bytowe mieszkających internatów. Kiedy w internatach pojawiły się już chodniki, franki, kwiaty, aparaty radiowe, kiedy funkcjonować zaczęła dobrze zorganizowana siłownia — komitet komsomolski poprowadził młodzież całego kombinatu do wielkiego szturmu na nudę po godzinach pracy.

Komsomolcy, z inicjatywą swego Komitetu, wybudowali własnymi siłami Dom Kultury, w którym obecnie z przyjemnością spędzają czas wolny od pracy. Jeden z członków Ko-

Szczególnym wrogiem pracy wychowawczej jest biurokracizm. Sprawozdania, ankiety, opinie, przesłaniają często żywego człowieka i jego sprawy. XII Zjazd Komsomolu skrytykował surowo biurokratyczne metody pracy niektórych organizacji. Od chwili Zjazdu w Komsomole zostały pod tym względem poważne zmiany. Aktywiści komsomolscy obarczeni niejednokrotnie nadmierną ilością zebrań i narad, zawaleni często niepotrzebną papierkową robotą, znaczenie więcej czasu mają obecnie na bezpośredni kontakt z młodzieżą.

## Jak znaleźć drogę do serc chłopców i dziewcząt

„Jak zdobyć autorytet wśród młodzieży i jej zafascynowanie, jak znaleźć drogę do serc chłopców i dziewcząt?”

Takim pytaniem zaczyna swój artykuł, zamieszczony w „Komsomolskiej Prawdzie” P. Ryżkow, sekretarz Komitetu WLKZM przy jednej z instytucji budowlanych w mieście Motowoi.

Ogromną wagę komitet komsomolski przywiązuje do spraw związanych z produkcją. Wielokrotnie już interwencja Komitetu pomogła młodzieży kombinatu w walce o wysoką wydajność pracy, a jego pomoc nieraz natchnęła tego lub innego komsomolca na jeszcze lepsze osiągnięcia. Niejedną z młodych robotniczek dzięki troskliwej opiece Komitetu podniosła swe kwalifikacje zawodowe, niejedną sukcesy produkcyjne zawdzięcza godzinom spędzonym w gabinecie technicznym, zorganizowanym dzięki staraniom komitetu WLKZM.

Komitet komsomolski pamięta o tym, że najważniejszym jego zadaniem jest praca wychowawcza. P. Rożkow opowiada w swym artykule o takim wypadku: „Betoniarz Misza Szczerbakow spakował się i w tajemnicy wyjechał do domu do Tambowa.

Mijały dni, młostące. Mi-

**Produkujemy lepiej, oszczędniej i więcej**  
- OBNIŻAMY KOSZTY WŁASNE PRODUKCJI!

## Współzawodnictwo trwa!

W dniu 15 lipca od rana nad maszynami zespołu im. 22 Lipca w Zakładach Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu wykłazy białoczerwone chorągiewki wart. Długość. Od tego dnia zespół rozpoczął współzawodnictwo z taśmą 424 w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego nr 2 pod hasłem „Produkujemy lepiej, oszczędniej i więcej — obniżamy koszty własne produkcji”.



W zespole 424 w WZPO-2 na dekadowych odprawach również omawiano przebieg produkcji.  
Foto A. Marczak „Sztandar Młodych”

W zespole zdatowano sobie sprawę, że rozpoczęła walka o obniżkę kosztów własnych nie będzie łatwa. W nietypowych zresztą warunkach została ona rozpoczęta. Od kilku dni zwalony spodni zalegały sale produkcyjne. W spodniach brakowało jeszcze dziurki. Tymczasem maszynę do wyszycia dziurki psuły się co kilka godzin. Trudno jest w tych warunkach podjąć zobowiązanie mówiące o tym, że taśma wykona miesięcznie 110 proc. planu. Trudno również oszczędzać nici, kiedy na pierwszych stanowiskach maszyna, tzn. „Overlock”, pochłania połowę ich ilości.

„Ale jakże byłoby to współzawodnictwo, gdyby sukcesy spadały z nieba? Dlatego od pierwszych już dni współzawodnictwa z zespołem warszawskim brzydziejstwa towa. Kwiatki po zakończeniu pracy omawiał z zespołem wyniki dnia. Długość pracy ułożył trzeba było tak by nie tylko przekroczyć plany, ale również leżeć bez dziurki stery spodni wykończyć i wysłać do magazynu. Dlatego właśnie Teresa Piekietna, Jadwiga Grabka i kilka innych szwaczek, oprócz swojej pracy, postanowiły rozszerzyć zakres produkcji, które dotychczas wykonywały przebijając na urlopie koleżanki. Szwaczka Ania Bondkowska nie

„nawaliła” ani razu i zawsze w terminie przygotowała wykoje. Choć pod koniec III dekady zalegały spodnie wreszcie tego, że wuremontowano dziurkarki — warunki pracy nie polepszyły się. Do produkcji nadziesiąt materialu o niskim gatunku, z którego trudno szyć dobre spodnie.

Jeśli więc mimo tych trudności w końcu dekady stery spodni zmalały do ilości produkcji jednego dnia i jeśli zespół wykonał plan miesięczny w 111,3 proc. — osiągnięcie to jest przede wszystkim wynikiem przemyślanej pracy maszynarek.

Zespół im. 22 Lipca nie wykonał jednak planu produkcji i gatunku. Za to niepowodzenie w walce o tańszą i lepszą odzież ponosi przede wszystkim winę zalegała krojowni. Nie uświadomiła ona w wykrojach nadatką na skurcz materiału i z tego powodu kilkadziesiąt par uszytych spodni brakarze zakwalifikowali do II gatunku.

Przez całą III dekadę walka w warszawskim zespole 424 toczyła się o to, by w przewidzia-

nek świadczy o tym, że w tej dziedzinie walki o obniżkę kosztów produkcji, obudwa zespoły mają jeszcze wiele do zrobienia.

Pomimo że pierwszy etap współzawodnictwa obu taśm nie przyniósł pełnego zwycięstwa na wszystkich odcinkach walki, obudwa zespoły zapisały na swoim koncie pierwsze metry zaoszczędzonych dotatków i wysokie liczby przekroczonej planów ilościowej produkcji. Etap ten przyniósł ponadto rzecz nie mniej ważną — obudwa zespoły tworzą coraz bardziej zwarte kolektywy, w których każda szwaczka czuje się w pełni odpowiedzialną za pracę całego zespołu. Niezaprzeczalnie to wpłynęło na dalsze sukcesy obu taśm.

Współzawodnictwo trwa! O jego dalszym przebiegu będziemy Czytelników systematycznie informować.

### NASZ KONKURS

## „Jak zmieniło się moje życie w Polsce Ludowej?”

### Poznaj naukę, za którą groziła Bereza...

„Miałem wtedy 6 lat, podarte spodnie, dziurawe buty i często pustą żołądek. Miałem także małego żołnierza z ołowiu, którego znalazłem na śmietniku. Całymi dniami bawiliśmy się razem w wojnę. Ukrywaliśmy go w ukrytym miejscu w zamaskowanym schronie i rzucałem w niego kamieniami, które rozpryskiwały się niby prawdziwe pociski. Po długim ostrzeliwaniu przez moją artylerię, żołnierz zostawał w końcu zasypany i przegrywał bitwę. W dni deszczowe siedziałem na ogół w domu i ogładałem książkę o sierzanie Kingu, którą dostaliśmy od syna sklepikarza z ulicy Kłopotowej. Co kartka to obrazek, na którym King bił i zwyciężał bandytów. Bardzo chciałem zostać takim bohaterem, raz nawet powiedziałem matce, że wyjadę do Alaski i będę policielem konnym, jak ten z książki. Dostałem za ten pomysł siera pod głowę i zaniechałem wyprawy.

Ojciec mój był robotnikiem w fabryce obuwia Majewskiego w Pruszkach. Pracował tylko przez trzy dni w tygodniu, ponieważ w pozostałe nie było co robić; choć wcale tego nie pragnął, miał bardzo wiele czasu. Czytał wtedy gazety i oraz jakieś książki, które chował w łóżku pod siennikiem.

Pewnego dnia ojciec przyszedł z fabryki wesoły i powiedział matce, że pan Majewski chce, aby ojciec został dozorcą jego czteropiętrowego domu. Za co otrzymamy mieszkanie w suterenu oraz światło i opał za darmo. Transakcja jak na owe czasy była bardzo pojętna — awans na dozorcę... Za kilka dni nadawano meblami i wszelkiego rodzaju rupieciami. Przynęcały złej walki ze szkodnikami jest także to, że pełnomocnicy gromadziły nie przeprowadzają kontroli.

Wzorowo wywiązuje się ze swych zadań jedynie F Bartczak, pracownik Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie.

W celu wzmocnienia walki ze stonką oraz mając na uwadze stan zagrożeń pół gminy — Prez. GRN podjęło uchwałę, którą zobowiązało wszystkich mieszkańców, OSP, komisje gromadzkie i zakłady pracy oraz GOM do aktywnego włączenia się do skutecznej walki ze szkodnikiem pół ziemniaczanych.

Korespondent CZESŁAW JANUS Kotlin

### Listy czytelników pomogły — bolączki zostały zlikwidowane i tak:

- ...w gromadzie Krzewina i w innych wsiach należących do gminy Kaczory, pow. Chodzież, woj. Poznań, w których dotyczyła lekceważona groźba szkodników roślinnych, zwiększył się poważnie udział chłopów w poszukiwaniu i tępieniu stonki ziemniaczanej.
- ...Powiatowa Rada Narodowa w Kole przydzieliła materiał budowlany na remont łuku świetlicowego w Przewstroniu, gm. Sompolno, pow. Kolo, w którym członkowie koła ZMP i LZS będą mogli odbywać zebrania oraz organizować kulturalne i pożyteczne rozrywki dla mieszkańców gromady.
- ...zetempowcy z Gubińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego pomagają młodzieży z gromady Lomy, pow. Gubin w organizowaniu życia kulturalno-osiwiatowego.

## Komisja „typuje” — traktorzyści nie mają mieszkań

Traktorzyści POM-u Nr 208 w Wągrowcu, woj. poznańskie, znani są w okolicy z humoru. Jak powiadają ludzie, „trzymają się ich” dowcip, śmiech, żarty. Lubią też filozofować. Np. od dłuższego czasu starają się oni ustalić ile izb mieszkalnych mogłaby wyremontować, a na wet zbudować Wojewódzka Komisja Lokalowa w Poznaniu, gdyby wszystkie koszty delegacji tej Komisji do POM-u — przeliczyć i oddać na budownictwo mieszkaniowe...

Ale żarty na stronę. W ciągu 4 lat, odkąd istnieje POM — Wojewódzka Komisja Lokalowa przyniosła mu jedno mieszkanie, w których każda szwaczka czuje się w pełni odpowiedzialną za pracę całego zespołu. Niezaprzeczalnie to wpłynęło na dalsze sukcesy obu taśm.

(1s)

Współzawodnictwo trwa!

O jego dalszym przebiegu będziemy Czytelników systematycznie informować.

instytucji przyjeżdża delegacja z Wojewódzkiej Komisji Lokalowej i „typują” — bo tak się to nazywa w kontyjnym języku — budynki na mieszkanie dla traktorzystów. Nie tylko zresztą „typują”. Przegladają jeszcze wnioski o przydział mieszkań, wpisują arkusze pracochłonne, stwierdzają, że istotnie pracownicy POM nie mają gdzie mieszkać i — odjeżdżają.

W wyniku przyjazdów komisji: „Prezydium PRN w Wągrowcu przyznało POM-owi 4 izby mieszkalne. Nie otrzymała ich jednak załoga POM-u, lecz inni z uwagi na konieczność zapewnienia „potrzeb tych bywalców, którzy zajmują lokale w nieruchomościach przeznaczonych do 2 lat do rozbiórki”.

W 51 roku Wojewódzka Komisja Lokalowa przyznała POM-owi 11 mieszkań. Załoga otrzymała jedno (!), ponieważ

w pozostałych 10 mieszkał inni lokatorzy.

W 52 roku Wojewódzka Komisja Lokalowa „wytypowała” dla POM-u 6-izbowy budynek — do dziś POM-owi budynek tego nie przyznano...

Traktorzyści z POM-u w Wągrowcu z początkiem szacunkiem odnosili się do przyjazdów Komisji, do „typowania”. Teraz jednak, po 4 latach, kiedy mimo wielu delegacji do POM-u mieszkań nie otrzymują gromkim śmiechem witają i żegnają każdą delegację. Bo śmiechu warta taka opieka nad pracownikami — powiadają...

Czego warto także zaliczyć? Odpowiedź zostawiamy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu...

(Na podstawie korespondencji Edmunda Korpala z POM w Wągrowcu opracowała T. Grusz)

## Metallowcy i energetycy usprawniają pracę i obniżają koszty produkcji

Dnia 6 bm. odbyły się w Warszawie plenarne posiedzenia Zarządów głównych Zw. Zaw. Metallowców i Zw. Zaw. Pracowników Energetyki, poświęcone omówieniu zadań postawionych przed rzeszami związkowców przez Uchwałę KC PZPR o pracy związków zawodowych oraz przez III Kongres Związków Zawodowych w Polsce.

Po referacie wygłoszonym przez przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Metallowców — Józefa Bienia rozwinęła się ożywiona dyskusja. Dyskutanckie wskazywały na osiągnięcia organizacji związkowych w walce o obniżkę kosztów własnych. Poważne znaczenie dla obniżki kosztów własnych miały stawy rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. W I półroczu br. pracownicy przemysłu metalowego zgłosili ponad 40 tys. wniosków, z których przeszło 21 tys. zostało zastosowanych w produkcji.

Szereg wypowiedzi poświęcono walce z brakerostwem i marnotrawstwem materiałów.

Podkreślano również konieczność wzmocnienia troski o rytmiczność produkcji, gdyż — jak wskazywali liczni dyskutanckie — wiele zakładów dopiero w ostatnich dniach miesiąca usiłuje nadrobić zaległości w wykonaniu planów i często praca odbywa się w godzinach nadliczbowych.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji zagadnieniom socjalno-bytowym, poprawie zaopatrzenia robotniczego, opiece lekarskiej, ochronie pracy oraz opiece nad domami młodego robotnika i hotelami robotniczymi.

Na obrady plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Energetyki przybyli przedstawiciele KC PZPR oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych. W referacie sprawozdawczym oraz w obszernej dyskusji podkreślono, że fakt zawarcia szeregu zakładów umów zbiorowych w największych zakładach przemysłu energetycznego przyczynił się do dalszego i szerszego rozwoju współzawodnictwa — do podjęcia i realizowania przez załogi i administrację zakładów wielu cennych zobowiązań tak w zakresie realizacji planów, jak i polepszenia warunków bytowych robotników. Poważnym sukcesem jest m. in. uzyskanie dalszej obniżki kosztów własnych w produkcji energii elektrycznej. Dobrymi wynikami cieszyć się tu mogą załogi elektrowni Bydgoszcz-Jachcice, Grudziądz, Poznań, Zabrze i innych.

Wiele uwagi poświęcił dyskutanckie zagadnieniu bezpieczeństwa pracy w zakładach energetycznych. Wskazywano również, że nie wszystkie możliwości rozwoju opieki socjalnej zostały wykorzystane.

Omawiając zagadnienia pracy politycznej poszczególnych ogniw związkowych, wskazano na niedostateczną troskę rad zakładowych o stały rozwój ruchu łączności miasta ze wsią i podniesienie poziomu pracy ekip łączności.

JANUSZ MARSZYCKI Pruszków



Od rana nad maszynami zespołu im. 22 Lipca wykłazy białoczerwone chorągiewki wart. Foto R. Szeif „Gazeta Robotnicza”

## Za lekceważenie walki ze stonką — kary

Ostatnio w Kotlinie, pow. Jarocin odbyło się posiedzenie Prez. GRN, na którym dokonano analizy dotychczasowego przebiegu walki ze stonką ziemniaczaną. Walka — trzeba stwierdzić — prowadzona była niezadowolająco. Zeszłoroczne za niedbania są przyczyną tego, że coraz więcej ognisk stonkowców wykrywa drużyny poszukujące. Wbrew plotce, że stonka wymarła, wykryto już około 200 ognisk.

Niektórzy mieszkańcy lekceważą sobie sprawę walki ze stonką i nie biorą udziału w ogólnych lustracjach, a nawet nie przeprowadzają poszukiwań na własnych polach. Za zanle-

dbanie niszczenia szkodnika ukarano 12 chłopów, 10 chłopów udzielono upomnienia, zaś M. Szorczyński z Wilczy nałożono karę w wysokości 300 zł. Ostatni podano także do ukarania Wł. Mościana ze Sławoszewa.

W walce ze stonką ziemniaczaną wyróżnia się gromada Magnuszewice, która rozumie groźbę szkodnika dla pól ziemniaczanych. Wzorowo wypełnia swoje obowiązki kierownik komuny technicznej, Si. Dworzynski w Woli Książęcej, który przy pomocy OSP skutecznie zwalcza ogniska. Natomiast opieszale przebiega akcja przeciwstonkowa w Lubini Małej i Racenowice, gdzie zabieg wykonuje się zawsze z opóźnieniem.

W Lubini Małej, mimo że ognisk jest wiele, aparaty stoją nieczynne, bo kierownik komuny technicznej nie dba o nie. Nie bez winy jest również Prez. GRN w Kotlinie, które mało interesuje się walką ze stonką i nie dopinajduje właściwego wykorzystania opryskiwaczy. Zdarzają się wypadki, że są one zepsute. Nie można dopuścić do tego, by jak np. w Or-

piszewcu, przez kilka dni niszczonego szkodnika, bo aparat na skutek beztrioski leżał nieczynnie w Suchorzewie. Były też wypadki, że do opryskiwacza dostarczano zamiast płynu — proszek.

Niktą jest jeszcze praca komisji gromadzkich, które mało interesują się zwalczaniem stonki. Przyczyną złej walki ze szkodnikiem jest także to, że pełnomocnicy gromadziły nie przeprowadzają kontroli.

Wzorowo wywiązuje się ze swych zadań jedynie F Bartczak, pracownik Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie.

W celu wzmocnienia walki ze stonką oraz mając na uwadze stan zagrożeń pół gminy — Prez. GRN podjęło uchwałę, którą zobowiązało wszystkich mieszkańców, OSP, komisje gromadzkie i zakłady pracy oraz GOM do aktywnego włączenia się do skutecznej walki ze szkodnikiem pół ziemniaczanych.

Korespondent CZESŁAW JANUS Kotlin

## PROGRAM RADIOWY

DZIEŃ 9 SIERPNIA 1954 R. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fal 1322 m

Program dnia 7.55, 12.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.25 Muzyka poranna, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Muzyka popularna, 6.50 Kalendarz radiowy, 6.57 Gra Orkiestra Mandolinistów Łódzkiej Różni. PR pod dyr. Edwarda Cielieży, 7.10 Muzyka ludowa, 8.00 Koncert poranny, 8.30 Dla dzieci młodzieży — słuchowisko Anny Swirzyńskiej pt. „O małym kotku dużego Dominika”, 8.50 Muzyka filmowa, 9.30 „Zespoły i soliści”, 10.00 „Motywy hiszpańskie w muzyce”, 10.55 Koncert solistów, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 „Na swolską nutę” — gra Zespół Tadeusza Koźłowskiego, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przewidywania dla dzieci — pogadanka dr. Jana Zabinińskiego pt. „Kwiat czy zieleń”, 16.05 Dźwięki koncertu z orków polskiej w wyk. artystów zagranicznych, 16.50 „Z frontu techniki” — pog. inf. Bohdana Maczowskiego pt. „Nowa praktyka domowa”, 17.00 Reportaż z cyklu: „Nie na spraw malych”, 17.10 Polskie pieśni ludowe w odr. Stanisława Nawrockiego w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Spiewaczego Różni. Warszawskiej pod dyr. St. Nawrockiego, 17.20 Audycja dla kobiet — porady praktyczne, 17.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Różni. Bydgoskiej p. A. Arnolda Rezia i Waleriana Pawłowskiego, 18.20 „Na młodzieżowej antenie”, 18.50 Felieton literacki, 19.00 Muz. taneczna w wyk. Ork. Taneżnej Radia Węgrskiego, 19.50 Audycja dla wsi, 20.00 G. Rosini, 20.10 „Kopciuszka” — opera w 2 aktach, 22.10 Muzyka taneczna.

## Rywan Rywanowicz PIĘĆ OPOWIADAŃ Nauczyciel geografii

I nagle zaświeciły nauczycielowi groźne oczy. Krzyknął ostro.

— Sarna wyjdź natychmiast z klasy.

— Dlaczego ja mam wyjść?

— Nie wyjdź — zakończył kategorycznie.

Nauczyciel podszedł do niego długim, nerwowym krokiem i jeszcze raz gromkim powtórzył — „Sarna wyjdź!”

Ale Sarna odparł tylko z głuchym uporem: — nie wyjdę i koniec. Wtedy nauczyciel zlapał go za rękę i próbował wysłać z ławki. Dopiero teraz zauważyliśmy, że ten wysoki, chudy mężczyzna nie ma przezeń w sobie ani odrobiny siły. Sarna siedział nieporuszony, mocno wparty nogami, a on czerwony szamocąc się ciągnął go za rękaw.

Znow nawiedziła nas dławiąca fala śmiechu. Sarna tkwił mocno w ławce, opędał się tylko wystawiając długie ręce, a ten skacze śmieśniej wokół niego. Rzeczywiście był to widok, na który nie można było patrzeć obojętnie.

W tej właśnie chwili wsunęła się łagodnie przez uchylone nieopre-

Inspektor uśmiechał się tylko dobrodusnie oczyma i drobnymi zmarszczkami. I obaj od razu się wycofali. Nauczyciel stał jeszcze przez chwilę przy ławce Sarny. A później powłócząc ciężko nogami wśród milczenia, które zdawało się ponuro narastać, powrócił do stołu.

— Będę teraz miał, dzieci, sporo nieprzyjemności od Inspektora — powiedział głuch.

Zrozumielśmy, że Inspektor musi być strasznie złym człowiekiem, gorszym nawet od nauczyciela gimnazjum. I po raz pierwszy spojrzeliśmy z wrogością na Sarnę, którego dotąd ubóstwialiśmy.

Sarna opadł ciężko na ławkę, jakby został przyduszony kamieniem. Ale po chwili wstał powoli.

— Ja — mówił nie podnosząc głowy — proszę pana mogę wyjść z klasy.

— Teraz już nie ma potrzeby, zostań — odparł cicho nauczyciel. A Sarna stał dalej bezradnie w swej ławce. Nagle uniósł gwałtownie głowę: —

— Niech pan na mnie wszystko zwali, mnie i tak szkoła nie potrzeba, niech wyrzucą — wołał hardo. — Bydło pędzić do rzeźni można i bez szkoły.

A wtedy nauczyciel spojrzął na niego s. autnymi oczyma i powiedział z jakąś pogodą, która dziwnie brzmiała w tej chwili.

— Nie martw się Sarna. A szkoły rzucac nie wolno, całe życie nie bę-

dziesz chodził za bydem. Przyjdą i dla ciebie lepsze czasy.

Sarna nie na to nie odpowiedział. Z głową schowaną w szerokie ramionach wyszedł na palcach z klasy.

Nikt z nim nawet nie spojrzal. Nie mogliśmy mu tego co się stało wybaczyć, mimo że gdzieś głęboko na samym dnie każdy z nas chował jeszcze wiele sympatii i przywiązania do niego. Nie pamiętaliśmy w tej chwili, że my wszyscy nie jesteśmy bez grzechu.

Dzwonek wołał nas na podwórze pełne słońca i hałasu. Nie ruszyliśmy się jednak póki nauczyciel nie opuścił klasy i nie zamknął za sobą drzwi.

(c.d.n.)



# Wielkie manifestacje antyamerykańskie w Bremerhaven

## Masowe strajki o podwyżkę płac w Niemczech zach.

BERLIN. Jak już donosiliśmy, w Bremerhaven doszło do gwałtownych starć między robotnikami portowymi a policją, która przystąpiła na przedmieszczeniu tego portu do usuwania mieszkanców z zajmowanych przez nich domów. Domy te mają być przebudowane na koszary dla wojsk amerykańskich. Zalogi stoczni w Bremerhaven utworzył komitet, którego zadaniem jest obrona zagrożonej dzielnicy miasta.

6 bm. delegacja stocznicowców udała się do burmistrza Bremerhaven i zażądała natychmiastowego uchylenia decyzji w sprawie usunięcia mieszkanców z zajmowanych przez nich domów, wycofania policji i ukarania urzędników policyjnych, którzy brutalnie pobili wiele osób.

W piątek po południu przedmieście Bremerhaven zostało otoczone przez oddziały policji, które przybyły z Bremy i Dolnej Saksonii. Na znak protestu przeciwko postępowaniu władz odbyły się potężne demonstracje ludności, która stanowczo domaga się wycofania oddziałów policyjnych.

Prasa podaje, że mimo zapewnień burmistrza Bremerhaven, iż w wydzieleniu ludności zostanie wstrzymane, 6 bm. w godzinach popołudniowych przystąpiono na rozkaz Amerykanów do burzenia i przebudowy domów oraz do usuwania z nich mieszkańców. Akcja ta odbywała się pod silną ochroną policji zachodnio-niemieckiej.

BERLIN. Fala strajków w Niemczech zachodnich wywołała panicką reakcję prasy zachodnio-niemieckiej. Dzienniki podkreślają, że od 50 lat nie było w Hamburgu tak potężnego strajku. W mieście sparaliżowały się cały ruch tramwajowy i autobusowy.

## Rząd Iranu sprzedał naftę i... ustawę o nacjonalizacji monopolom zagranicznym

WASZYNGTON. Departament Stanu USA opublikował tekst deklaracji o podpisaniu umowy między rządem irańskim a konsorcjum międzynarodowym. W skład konsorcjum wchodzi 5 największych amerykańskich monopolów naftowych, jak również Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe (AIOC), towarzystwo „Royal Dutch Shell” z przeważającym kapitałem angielskim i towarzystwo francuskie „Compagnie Française des Petroles”.

Z tekstu umowy wynika, że obecnie najszerszy dostęp do ropy irańskiej uzyskują monopol amerykański, podczas gdy dawniej w Iranie panował się monopol angielski AIOC.

Umowa ta naruszała ustawę o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego.

Sekretarz stanu USA Foster Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone są „wielce zadowolone” z powodu tej umowy.

## W bagienku bulgocze...

Kto mieszka w bagnistej okolicy, temu znane jest zjawisko blednych ogników. Pojawiają się one przez ulatnianie się gazów, powstałych w wyniku przebiegającego w bagnie procesu gnilniczego. Dla większości ludzi stwierdzenie to nie stanowi nic nowego. Są jednak jeszcze tacy, którzy mają inne zdanie. Uważają oni, że powstające w bagnie w wyniku gnilniczego procesu, mają jakieś nadzwyczajne znaczenie, np. zwiastują koniec świata, że są przejawem ogromnych sił, mają jakieś decydujące dla ludzkości znaczenie.

Tak też ma się sprawa ze znaczeniem oznam postawionych w wystąpieniu, zmian personalnych itp. wśród emigracyjnego polonijstwa. „Kanałowe partie organizacyjne” faktycznie tego używają wychodzący w USA reacyjni „Dziennik Związkowy” i tak je tłumaczy. „Nazwa „kanałowa” pochodzi od tego, że cała organizacja razem z „rządami i szeregami ludu” może wyodrębnić się z „wielkiej wody”, „fikcyjny wodzowie” podejmują „fikcyjne uchwały i decyzje” w cudziowskim określeniu cytowane według tego „Dziennika Związkowego” i wmawiają sobie, że coś wielkiego się dzieje.

W czerwcu br. nastąpiło jedno takie „wielkie” wydarzenie — pan August Zaleski mianował siebie po raz wtóry „prezydentem” (tytuł, że odpowiedzialnym nie przywdział Bogiem i historią, a przed wyładem USA). Przed paroma dniami miał miejsce inny „decydujący fakt” dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej — jak pisał londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Otóż — słuchając słuchajcie — generał Anders wysłał do swego rywala w wyładaniu dolarów — Zaleskiego — pismo, w którym oświadcza ni mniej ni więcej, tylko, że... „przeistawiam uważać Pana (tzn. Zaleskiego) jako Prezydenta Rzeczypospolitej, zwierzchnika Sił Zbrojnych”. Dlaczego? „Wobec — czytamy dalej w piśmie Andersa — pozostawiam Pana nadal na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, mimo braku podstaw moralnych, i wszelkiego zaufania i politycznych.”

„Ano — przyganił kociol gankowi. Ale cóż to ma wspólnego z „decydującym faktem dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej”? Chyba tyła, co owe babelki gazu z wpływem na historię świata. I tu jest podobienstwo. Wszystkie bowiem zmiany w emigracyjnym „rządzie”, (a scież — nierządzie), kłmiące o powrocie do „wielkiej wody”, (a to samej) przyczyną jest w wyniku postępowania procesu gnilniczego emigracyjnego bagienka.

Bagienko bulgocze i coraz bardziej cuchnie. (MIK)

## Najbliższy cel — bezpieczeństwo Europy

„Przeciętny człowiek wysuwa pytanie, dlaczego miałoby nie być możliwe w odniesieniu do Niemiec i Europy to, co okazało się możliwe w odniesieniu do Indochin. Pogląd ten należy brać pod uwagę w trakcie rozmów między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem i pozostałymi partiami atlantyckimi w sprawie stanowiska wobec polityki radzieckiej” — pisał przed paru dniami wydawany we francuskim sektorze Berlina dziennik „Der Kurier”.

Człowiek zwołanie konferencji dla rozpatrzenia sprawy bezpieczeństwa europejskiego nie odpowiada najbliższym życzeniom wszystkich narodów europejskich? Stworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie pozwoliłoby przecież wszystkim narodom naszego kontynentu na życie w pokoju. Układ taki byłby przypięciem zasady pokojowego współistnienia wszystkich krajów.

Jak dalece propozycja radziecka spłyka się z poparciem społeczeństwa Europy i jak dalece konferencja genewska stworzyła odpowiednią atmosferę międzynarodową dla podjęcia pałających problemów Europy, świadczy choćby głosy zachodnio-europejskich polityków i pras.

Tak np. londyński „Daily Herald” pisze: „W Genecie osiągnięto sukces. Wbrew przepowiedni pesymistów rokowania okazały się owocne... Państwa zachodnie popelnilyby poważny błąd taktyczny, gdyby sądziły, że opinia publiczna mas może być wykiwna. Takie zapanowałyby wrażenie, gdyby w odpowiedzi na sugestie radzieckie po prostu oświadczone „nie”.

Przewodniczący komitji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Daniel Mayer, ogłosił w „Nouvelle Republique” artykuł, w którym wzywa do zastosowania „metody genewskiej” w odniesieniu do problemu niemieckiego. Mayer ostrzeżenie przed odrzuceniem propozycji zawartych w nocie radzieckiej z 24 lipca i domaga się, aby Francja odegrała specjalną rolę w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie. „Czy Francja nie może powrócić — pisze Mayer — do przewodzenia jednolitej Niemiec jest celem, do którego należy dążyć, aby znikło ryzyko wojny w Europie?”

Jednocześnie waszyngtoński i nowojorski korespondenci prasy europejskiej wskazują na zaniepokojenie kół politycznych USA tym, czy „solidarności frontu zachodniego” wytrzyma nową próbę, jaką stanowią propozycje radzieckie w sprawie układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Nowojorski korespondent „Il Giornale d'Italia” pisze: „Rząd waszyngtoński nie wie, w jakim stopniu może liczyć na swych sojuszników, aby zapobiec temu, co w tutejszych kołach określa się jako katastrofę. Amerykanie spodziewali się, iż zdąży przyspieszyć tworzenie pakietu dla obrony Azji, a przede wszystkim doprowadzić do przyznania suwerenności Niemcom i do demilitaryzacji Niemiec, zanim torpeda radziecka osiągnie cel. Jednakże nadzieja na zwyciężenie tej sily znacznie się zmniejszyła... i w politycznych kołach stolicy USA oskarżenia przypisujące Francji winę opóźnienia realizacji armii europejskiej, zostały między na nowo z jeszcze większą energią. Od kilku tygodni w Departamencie Stanu przeważa opinia, że pozycja Adenauera została bardzo osłabiona; eksperci zapytują, jak długo jeszcze kanclerz niemiecki będzie mógł kontynuować swą politykę promerykańską...”

„Tymbarziej, że owa „promerykańska polityka” polega w gruncie rzeczy na negowaniu tego wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do odprężenia międzynarodowego, do pokoju. Kola rządzące USA pragną odrzucić i zmusić swych sojuszników — Francję i Anglię — do odrzucenia propozycji radzieckich. Jednakże nie jest to takie proste, bo takie postępowanie niewątpliwie spotkałoby się z jedynym burzeniem zachodnio-europejskiej opinii publicznej. Bowiem po Genecie, po tym nowym zwycięstwie idei rokowań i współpracy między narodami, najbliższym zadaniem narodów europejskich jest walka o zapewnienie bezpieczeństwa naszego kontynentu.

B. RAYZACHER

## Komunikat Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujący komunikat Rady Ministrów ZSRR: W związku z nawłazaniem przez ZSRR z Niemiec Republiką Demokratyczną takich samych stosunków jak z innymi państwami suwerennymi oraz zgodnie z wymianą poglądów, jaka odbyła się ostatnio między rządem ZSRR i rządem NRD, rząd radziecki postanowił anulować wszystkie rozkazy i rozporządzenia wydane przez radziecką administrację wojskową i Radziecką Komisję

Jednocześnie rząd radziecki przyjął do wiadomości oświadczenie rządu NRD, że Niemiecka Republika Demokratyczna będzie przestrzegała zobowiązań wynikających z niej z czterostronnych porozumień, dotyczących pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec.

## Międzynarodowa Komisja Nadzorcza zakończyła prace wstępne

DELHI. W dniu 6 bm. zakończyły się prace wstępne Międzynarodowej Komisji Nadzorczej, która będzie sprawowała kontrolę nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Indochinach. Jak wiadomo w skład tej komisji wchodzi przedstawiciele Indii, Kanady i Polski. Ogłoszono komunikat, który stwierdza m. in., że wszystkie uchwały komisji zapadły jednomyślnie i że obrady toczyły się w atmosferze porozumienia i serdeczności.

## Antyfrancuskie demonstracje w Maroku

francuskie władze kolonialne w sierpniu ub. r.

W dniu 7 sierpnia część członków komisji udała się do Indochin, do miast Vientiane, Pnompenh i Hanoi.

## W Laosie i Kambodży zaprzestano działań wojennych

PARYŻ. Z Saigonu donoszą, że zgodnie z porozumieniem genewskim, w piątek o godz. 8 czasu miejscowego weszło w życie zawieszenie broni na terytorium Laosu. Ogień został przerwany na wszystkich odcinkach frontu.

## Bezczelne zachowanie policji chilijskiej wobec I. Erenburga

NOWY JORK. Jak donoszą ze stolicy Chile — Santiago, w dniu 5 bm. przybył tam pisarz radziecki Ila Erenburg w celu wręczenia pocie Pablo Neruda Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju.

Na lotnisku w Santiago powitali Erenburga deputowani do parlamentu chilijskiego, poeta Neruda, liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy Chile. Policja chilijska usiłowała poddać pisarza radzieckiego poniżającej procedurze, odprowadzając go wraz z żoną do osobnego pomieszczenia i rewidując jego bagaż. Wobec burzonych tym postępowaniem osób witalnych Erenburga, policja zaczęła wrogą postawę. Z walizek Erenburga wyładowano dokumenty, związane z Nagrodą Stalinowską i usiłowane je rozpieczętować. Ila Erenburg złożył wysoce niewłaściwego zachowania się policji chilijskiej.

## Zakończenie narady technicznej młodych robotników w Moskwie

MOSKWA. W dniu 5 sierpnia zakończyła się wszechzwiązkowa narada techniczna młodych robotników-nowatorów przemysłu budowy obrabiarek i narzędzi.

Uczestnicy jednomyślnie uchwalili zalecenia, które przewidują posunięcia mające na celu zwiększenie wydajności pracy w radzieckich fabrykach przemysłu budowy obrabiarek i narzędzi.

## XII Akademickie Mistrzostwa Świata

# Szabliści mistrzami świata

## po zwycięstwie nad Węgrami 9:7

## Wspaniała forma Stawczyka

## Jurewicz ustanawia rekord świata na 400 m

## Siatkarki walczą z Rumunią o srebrny medal

(Telefonom od naszego specjalnego wystannika)

BUDAPESZT, 6.VIII. Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie za powiadał się niezwykle emocjonujący. Wyniki Polaków z pierwszego dnia były tutaj szeroko komentowane i spodziewano się, że następnego dnia przyniosą nowe niespodzianki, których oczekiwano ze strony polskich zawodników. Już bieg na 1.500 m dostarczył wielu emocji.

Start Potrzebowskiego walczył się do ostatniej chwili. Zawodnik ten przechodził ból czterodniową chorobę i do dnia dzisiejszego był mocno przeziębiony. Mimo to Potrzebowski stanął na starcie i uzyskał piękny sukces.

W dysku pierwsze miejsce zdobył Szczeniowski (Węgry) — 51,12 m przed Solymem (Węgry) — 48,4 i Valentem (CSR) 46,09. Polak Andrzejczyk zajął dopiero 5 miejsce, osiągając odległość 44,38.

W rzucie oszczepem kobiet złoty medal zdobyła Roolaj (ZSRR) — 51,32. Drugie miejsce zajęła Vigh (Węgry) — 47 m przed Maremą (ZSRR) — 46,65.

W biegu na 400 m kobiet Donath-Jurewicz (NRD) czasem 55 sek. ustanowiła nowy rekord świata. Drugie miejsce zdobyła Solopowa (ZSRR) — 56,5 przed Szutak (Węgry) — 58. Zawodniczka polska Szulc zajęła 5 miejsce, osiągając czas 58,7.

W biegu na 3 tys. m z przeszkodami zwycięstwo odniósł Węgier Deheny, który uzyskał czas 9 minut. Na 2 miejscu był Coicoaru (Rumunia) — 9:03,4 przed Czechosłowakiem Slawickiem — 9:20,2.

W biegu finałowym na 100 m kobiet pierwsza była Stubnick (NRD) — 11,8 przed Krepkina (ZSRR) — 11,8, Itkina (ZSRR) — 11,9. Lerczakówna uzyskała czas 12,1 i zajęła piąte miejsce.

W piątek siatkarki polskie zajęły już sobie co najmniej brązowy medal po zwycięstwie nad CSR 3:1 (15:9, 8:15, 15:6, 15:7). Polki grały bardzo dobrze i odniosły zwycięstwo bez większego wysiłku. W sobotę Polki grają decydujący mecz z Rumunkami o srebrny medal, a w niedzielę kończą turniej meczem z najsilniejszym zespołem Austrii.

Bezkonkurencyjną drużyną siatkarek radzieckich krocy od zwycięstwa do zwycięstwa. W piątek ZSRR wygrał z Austrią 3:0, tracąc w trzech setach tylko jeden punkt. W dwóch pozostałych meczach Bułgaria wygrała z Węgrami po niezwykle zaciętej walce 3:1, a Rumunia pokonała Chiny 3:0.

Rozgrywkami turnieju szermierczego zbliżają się ku końcowi. Na plany pozostały tylko szabliści, aby stoczyć drużynowe i indywidualne walki o tytuły akademickich mistrzów świata. Szabla jest tą konkurencją, która od dłuższego czasu stała się godnym finałem każdego zawodów szermierczych, z racji wyso-

kiego poziomu finalistów i wspaniałych, emocjonujących pojedynków.

Węgrzy pamiętają dobrze spotkanie z Polakami, ale mieszkańcy Budapesztu do dzisiaj wspominają pierwszą od 50 lat porażkę swej drużyny z młodymi polskimi szermierzami w trójmeczach młodzieżowych reprezentacji Polski, CSR i Węgry, rozegranym półtora roku temu w stolicy Austrii.

Jeszcze przed rozpoczęciem spotkań w szabli na finalistów turnieju wytypowano Polaków i Węgrów, chociaż do tytułu kandydowała również drużyna Austrii.

Do meczu z Austriakami Polacy wystąpili w najsilniejszym składzie: Zablocki, Pawłowski, Twardowski i Kuszewski. Nie było to łatwe spotkanie. Bez porażki wyszedł tylko Zablocki, ale mimo to odnieśliśmy przekonywujące zwycięstwo 11:5.

Zbliża się finał. Do generalnej próby sił, będącej ostrym przygotowaniem do meczu z Węgrami, Polacy stają przeciwko Rumunom. Teraz szabliści wiedzą, prym i me oddaje ani jednej walce, a Kuszewski też dwa. Spotkanie kończy się wynikiem 12:4 dla Polski.

Wreszcie finał. Od pierwszej chwili spotkania trwa zacięta walka o każde trafienie. Siedzieli nie potrafia nieraz dostrzec błyskawicznej akcji i dlatego też notujemy orzeczenia, które nie zawsze odpowiadają istotnemu przebiegowi walk. Szabliści węgierscy uzyskują w połowie meczu prowadzenie 5:3, a potem 6:3.

Pięć następnych walk kończy się zwycięstwem naszych szablistów. Mistrzowie sportu: Zablocki, Pawłowski, Twardowski i wicemistrz Polski — Kuszewski wygrywają ciężkie pojedynki.

Przy stanie 8:6 dla Polski, kiedy do końca pozostało dwie walki, mieszkańcy Budapesztu gromkim okrzykiem i burzą owacji powitali zwycięstwo Kesztesza nad Twardokensem. Jest 8:7 dla Polski, przy różnicy trafień na korzyść Węgier.

Na plany stają Pawłowski i Hamori. Nie pierwszy raz spada na Polaka odpowiedzialność za losy spotkania. I tym razem walczą w wspanialej, niespodziewanej Polak wtem do przodu, zdobywa czwarte trafienie, a za chwilę kończy walkę wygrywając ją 5:3, a tym samym spotkanie 9:7 dla Polski.

Zgrani, zmęczeni Polacy stają na podium zwycięzców nie mniej szczęśliwi niż wówczas, kiedy w Luksemburgu zdobyli wicemistrzostwo świata. Dzisiaj zdobyli pierwszy zespółowy tytuł — akademickie mistrzostwo świata.

MIECZYSLAW BILSKI



W ubiegłym tygodniu wojska brytyjskie zamordowały przeszło 100 Murzynów oraz osadziły w więzieniach około 800 czarnych obywateli Kenii (Afryka). Na zdjęciu: ludność Nairobi pędzona przez żołnierzy angielskich do obozu koncentracyjnego. Fot. — CAF

## Porozumienie w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego może i powinno być osiągnięte

Z gorącym odzwiekaniem przyjęło społeczeństwo polskie nowe oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Doznała sprawa utrzymania pokoju, którego kamieniem węgielnym byłoby stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, zaprzęta umysły ludzi pracy w całym naszym kraju. Oto wypowiedzi w tej sprawie.

## System bezpieczeństwa zbiorowego uniemożliwi demilitaryzację Niemiec zach.

Bezpieczeństwo Europy jest niepodzielne. Wydarzenia historyczne, które doprowadziły do I wojny światowej, jak też genera II wojny światowej, wykazały bezspornie, że polityka rozbiwania Europy na wrogie bloki musi w końcu otworzyć drogę agresywnej, rozpętanej wojnie. Zarówno w r. 1914 jak w roku 1939 agresorem tym był imperializm niemiecki. Wniosek logiczny, jaki się z tych faktów historycznych narzuca, jest prosty: należy stworzyć taki system bezpieczeństwa, który zapewniłby pokój wszystkim narodom Europy, a równocześnie, który by uniemożliwił odrodzenie militarystyki niemieckiej, siły napędowej wojen i agresji w Europie.

Dlatego też naród polski ze szczególną i poważną troską śledzi politykę kół zachodnich, które doprowadziła do rozbitcia Niemiec. Rozbicie Niemiec jest wyrazem tendencji obozu imperialistycznego do rozbitcia Europy na wrogie obozy dla stworzenia psychozy wojennej i przygotowania nowej wojny. Naród polski nie może okazywać obojętności wobec sojuszu Stanów Zjednoczonych z siłami militarystyki niemieckiej, która podpowiada, że w Niemczech zachodnich odradza się nowe centrum agresji, które w pierwszym rzędzie skierowane są przeciwko Polsce, jej granicom i jej niepodległości bytowi państwowemu, a równocześnie — przeciwko wszystkim państwom, które plany napadły na ZSRR i kraje demokracji ludowej, lecz są skierowane również przeciwko zachodnim sąsiadom Niemiec.

Konferencja Berlińska, od której świat oczekiwał zlikwidowania rozbitcia Niemiec, nie dała tego rezultatu. W tej sytuacji z tym większym uznaniem narody pokój milujące przyjęły, radziecką propozycję zawarcia ogólnego europejskiego pakietu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Bo taki pakiet zagwarantowałby bezpieczeństwo wszystkim narodom Europy, a przez udział w nim obu części Niemiec aż do chwili powstania zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec usunąłby groźbę dla pokoju światowego, leżącą w samym jądrze istnienia rozbitcia Niemiec. Polska jedna z pierwszych w głębinach zrozumienia swych interesów narodowych poparła inicjatywę radziecką.

## Więcej spotkań przedstawicieli różnych narodów

Wielkie, cieszą się z tego spotkania i w Niemczech, i we Francji, i u nas, i wszędzie. Również teraz propozycje radzieckie w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie popierane są przez wszystkich uczciwych ludzi.

Trzeba, aby było więcej spotkań przedstawicieli różnych narodów. Wszystkie spory muszą być omówione i załatwione. Chyba zbyt wiele przeżyliśmy wszyscy w ciągu ostatnich wojen, żeby teraz można nawet pomyśleć o nowych nieścisłościach i przelewaniu krwi.

BOLESŁAW ŻAK  
chłop z gromady  
Gończyce, pow. Garwolin

DR JULIUSZ SUCHY  
Dyrektor Polskiego Instytutu  
Spraw Międzynarodowych